

Zamiast kwitnąć, obumiera

Data publikacji: 9.01.2019 20:15

Maciejka jest kwiatem o bardzo przyjemnej i intensywnej woni, która szczególnie w okresie letnim sprawia, że chce nam się wyjść do ogródka lub na balkon. Co może jednak sprawić, że zacznie więdnąć i przestanie być atrakcyjna?



"Maciejka" obecnie / fot. KR

Nie, tym tekstem nie rozpoczynamy serii artykułów dotyczących pielęgnowania ogródka i uprawy roślin. Ox.pl jest nadal portalem, w którym przeczytacie o wszystkim, co związane ze Śląskiem Cieszyńskim. Jednym z takich tematów są ruiny ośrodka "Maciejka" w Ustroniu-Zawodziu. Niemniej jednak pytanie zawarte na wstępie nie traci na znaczeniu.

Wpisując w Google formułę "Maciejka Ustroń" w pierwszej kolejności zauważamy artykuły na forach internetowych poświęconych starym, opuszczonym miejscom, do których wchodzi amatorzy ekstremalnych przeżyć. Niemniej jednak zawdzięczamy im wyjątkowe fotografie z wnętrza budowli:

Gdy patrzy się na takie widoki, to trudno nie zadać sobie pytania "jak do tego doszło?". Co sprawiło, że w centrum dzielnicy uzdrowskiej dobrze prosperującego kurortu, gdzieś na początku lat 90. XX wieku, upada "złote jabłko" wśród sanatoriów? Za tymi pytaniami pojawia się kolejne - czy można było tego uniknąć?

Przyczyny kryzysu

Na wstępie warto zaznaczyć, że budowę "piramid" w Ustroniu zainicjował generał Jerzy Ziętek w latach 60. Ostatnie budynki, które służyły jako sanatoria dużych zakładów przemysłowych, oddano do użytku w latach 80. "Maciejka" należała do **Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni**.

Sam ośrodek był piękny, uważam, że najładniejszy na Zawodziu - mówi nam Piotr Juraszek, który przed laty prowadził zaprzyjaźniony z "Maciejką" inny dom wypoczynkowy - "Złocień". **Meble z fabryki mebli okrętowych, wszystko było dopieszczane** - dodaje.

Jak łatwo się domyśleć, zamknięcie ośrodka musiało wiązać się z problemami finansowymi- **w stoczni była bieda, mało byli związani z ośrodkiem, bo trzeba było tylko dopłacać do niego. Związki zawodowe też już patrzyły nieco inaczej na ten grosz, bo robotnicy chcieli, i to tak się później stało, że mamy ten fundusz socjalny, ale nie jako dopłatę, tylko niech każdy ma te pieniądze do wykorzystania czy na wczasy, czy do ręki, jak tam chce** - wspomina Piotr Juraszek.

Czy można było jednak uniknąć problemów? Możliwe, że tak. Z początkiem roku 1993 wchodziła w życie ustawa, która umożliwiała wykup poszczególnych działek sanatoryjnych przez podmioty nimi zarządzające (wcześniej za wszystkie budynki odpowiadała jedna spółka). Warunkiem było jednak złożenie specjalnego oświadczenia do 31 grudnia 1992r. **Pamiętam, że ja tego podatku dostałem 33 tysiące, a kto nie złożył tego oświadczenia, to dostał około dziesięciokrotności tej kwoty. Wiem, że Maciejce tego wyszło ponad 2 mln zł. Tylko dla tych, którzy nie złożyli głupiego pisma!** - mówi Piotr Juraszek.

Nieco inne przyczyny upadku wskazuje Renata Demel, była pracownica "Maciejki", która mówi nam- **okazało się, że stocznia nie odprowadzała podatku za grunt, na którym stoi "Maciejka". Przez wiele lat nazbierało się dużo pieniędzy i stocznia postanowiła zrezygnować z tego obiektu, jeżeli miała płacić duże pieniądze.**

Mimo smutnego zakończenia historii, pracę w sanatorium Renata Demel wspomina miło- **to był bardzo fajny okres w moim życiu zawodowym, chyba najlepszy. Serce mi się kraje, jak widzę ten budynek. On kiedyś tętnił życiem, było pełne obłożenie, część miejsc było sprzedawanych hucie w Katowicach, turnusy były cały czas, na okrągło. Tylko w listopadzie był przestój, żeby przygotować ośrodek** - mówi.

Las Vegas w Ustroniu

Rok 1993 jest dość wyjątkowy dla uzdrowiska "Maciejka". W związku z brakiem wykupienia ośrodka przez stocznię w Gdyni, budynek przeszedł pod zarząd miejski. Jak jednak wiadomo, miasto nie może prowadzić działalności gospodarczej, dlatego też szukano kupca. I tu pojawia się niezwykle barwna historia, która mogłaby być inspiracją dla dobrego filmu sensacyjnego.

W wydaniu Gazety Ustrońskiej o numerze 29(102)/93 (które kosztowało... 2000 zł) możemy przeczytać:

13 lipca w Urzędzie Miejskim w Ustroniu zjawili się ludzie z poważną gotówką, którą chcą zainwestować w naszym mieście. Amerykanin Antonio Reale ze współpracownikami z firmy LAN i Ireneusz Izdebski z Bielska-Białej, prowadzący Międzynarodową Firmę handlową "Izdebski", zaprezentowali burmistrzowi Kazimierzowi Hanusowi i przewodniczącemu RM Zygmuntowi Białasowi propozycję poważnych inwestycji w Ustroniu. Polegać one mają na wybudowaniu w pierwszym rządzie kasyna i hoteli, a następnie pola golfowego, kortów tenisowych, stadniny koni oraz uczestniczenie w wykończeniu Szpitala Uzdrowskiego. Projekt zwie się "Ustroń '93" a jego realizacja pochłonie miliony dolarów.

Mogliśmy tam także przeczytać słowa bielskiego inwestora- **po paru latach Ustroń będzie tak samo znany w Nowym Jorku jak w Moskwie i Johannesburgu**- zapewniał Ireneusz Izdebski.

Dlaczego planowane inwestycje nie doszły do skutku? **Miasto sprzedało obiekt spółce** (polsko-amerykańskiej - dop. red.) **za 5 mln 400 tys. Stąd wziął się pomysł kasyna, bo w kasynach, według ustawy, mógł brać udział pieniądź zagraniczny. Na drugi rok jednak, w 1994, Sejm uchwalił, że w hazardzie może brać udział tylko pieniądź polski** - mówi Piotr Juraszek, który znał się z Izdebskim.

Z bielskim inwestorem wiąże się jeszcze inna historia- **Izdebskiego podobno chwycili jak była wojna w Iraku, rzekomo przewoził trzy tony semtexu ze Słowacji** - mówi Juraszek. Gwoli wyjaśnienia: semtex to materiał wybuchowy szczególnie bliski terrorystom z uwagi na to, że jest bardzo trudny do wykrycia.

AD 2019 - co z tą Maciejką?

Jak udało się nam nieoficjalnie dowiedzieć, właścicielem "Maciejki" są Polsko-Amerykańskie Kliniki Serca. Nie uzyskaliśmy jednak potwierdzenia tej informacji. Czy jednak jest cień szansy na to, aby sanatorium odzyskało blask? Trudno prognozować. Pociuszający jest fakt zamontowania dobrej jakości ogrodzenia otaczającego teren wokół budynku. Ponadto, jest on pod nadzorem ochrony. Wydawać się może, że środki wydane na te inwestycje nie mogą być bezinteresowne, więc być może w przyszłości doczekamy się renesansu sanatorium.

Tym artykułem kontynuujemy cykl dotyczący starych, zaniedbanych budynków czy miejsc. Poprzednio pisaliśmy o [powojennych losach goleszowskiej cementowni](#). Jeśli w Waszej okolicy jest obiekt, o którym chcielibyście, żebyśmy napisali - komentarze są do dyspozycji. Najciekawsze propozycje opracujemy w następnych artykułach.

Rogers